# GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: X. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII | Lwów, dnia 16 lutego 1936 | Nr. 7


## TREŚĆ NUMERU:


**Prasa, prasa i jeszcze raz... prasa!** *(X. Henryk Weryński)*

**Sancta sancte** *(X. Józef Koterbski)*

**Akcji Katolickiej pod rozwagę** *(X. Michał Milewski)*

**Pokój myślą przewodnią Piusa XI.**

**Bogu na chwałę — Narodowi na pożytek** *(W. Hausman)*

**I znowu: „Tak nie wolno!"** *(X. Adam Gerstmann)*

SPRAWY RELIGIJNE:

O Akcję Katolicką wśród młodej inteligencji. — Dom Katolicki im. Papieża Piusa XI. w Warszawie. — Kino katolickie w stolicy. — Jubileuszowe wydanie „Żywotów Świętych" Ks. Skargi. — Polscy Jezuici w cyfrach. — Przed 70-tą rocznicą urodzin Jenerała Księży Jezuitów. — Stan polskiej misji niezależnej w Karafuto. — 45 państw bierze udział w światowej wystawie prasy katolickiej. — Znowu Haeckel. — Cyniczna zapowiedź nowych procesów przeciwko Duchowieństwu. — Atak na wydziały teologiczne. — Laromani w Jugosławji. — X. Coughlin u prezydenta Roosevelta. — Wikarjusz apostolski Harraru o sprawiedliwości dla Abisynji. — Katolicki konges radjowy.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

KOMUNIKATY

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z PIŚMIENNICTWA:

*X. Fr. Nowakowski:* „Promienną Drogą". — *X. Michał Rękas:* Triumf Chrystusowej Caritas. „Błogosławieni miłosierni...!" *X. Dr. M. B.:* Z półek księgarskich.

KONKURS NA KAZANIA



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł., półr. 7.50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1.50 zł.
Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

# Z PIŚMIENNICTWA

*X. Fr. Nowakowski: „Promienną Drogą"*. 1936.

Na półkach księgarskich ukazała się książka X. Fr. Nowakowskiego p. t. „Promienną Drogą".

Zaznaczyć trzeba, że w dotychczasowej literaturze społecznej i wychowawczej dawał się odczuwać brak książki w tak praktycznem ujęciu i miłem podejściu do młodego czytelnika dla którego specjalnie jest napisana.

Autor „Promiennej Drogi" zwraca się bezpośrednio do młodzieży dojrzałej obojga płci i mówi z nimi o sprawach najbardziej ją interesujących, dając przytem wskazówki jak postępować w życiu, żeby — nie wyrzekając się ziemskich radości — zasłużyć sobie na radość wieczną.

Ze względu na swą wartość, „Promienna Droga" znajdzie praktyczne zastosowanie we wszystkich ogniskach, skupiających młodzież katolicką.

Trudno sobie wyobrazić bibljotekę K. S. M., parafjalną, szkolną i innych instytucyj katolicko-społecznych, w katalogach, w których nie byłoby uwzględnionej „Promiennej Drogi". — Objętość książki zawiera 160 str. Cena zł 1.50.

Nabywać można w księgarniach katolickich, lub bezpośrednio u autora: Instytut Wydawnictw Różańcowych, Karnkowo p. Lipno Warsz.

*Triumf Chrystusowej Caritas — kazania*. Bibljoteka „Ruchu Charytatywnego" nr. 10. Nakł. Zw. Tow. Dobr. Caritas, Poznań 1935. 21 stron. Cena 0.75 zł.

Broszurka zawiera trzy krótkie kazania: k r u c j a t a m i ł o s i e r d z i a (E. W.), o m i ł o s i e r d z i e b ł a g a m y... (H. Z.), b ę d z i e s z m i ł o w a ł b l i ź n i e g o s w e g o (J. J.). Kazania te nadają się na dzień miłosierdzia w parafji.

*„Błogosławieni miłosierni...!" — kazania i wykłady*. Bibljoteka „Ruchu Charytatywnego" nr. 8. Nakł. Zw. Tow. Dobr. Poznań 1933, stron 24. Cena 1.25 zł.

Są tu kazania następujące: *X. J. Kłos: Duch boskiej Caritas, X. K. Kowalski: Miłosierdzie chrześcijańskie — akcją nadprzyrodzoną, X. A. Wóycicki: Przykazanie nowe, Dr. A. Niesiołowski: Miłosierdzie warunkiem odrodzenia*, NN.: *Obowiązki dnia dzisiejszego*, NN.: *Rozumna jałmużna*. Obie broszurki stanowią dobry materjał do kazań o miłosierdziu.

*Dzień Ubogich — materjały na wieczornice*. Bibljoteka „Ruchu Charyt." nr. 7. Nakł. Zw. Tow. Dobr. Caritas. Poznań 1933. Stron 24. Cena 1 zł. *X. M. Rękas.*

Z PÓŁEK KSIĘGARSKICH. Wydawnictwo lwowskiej „Gazety Kościelnej" zaczęło wydawać: „Zagadnienia religijno-duszpasterskie". Są to odbitki artykułów drukowanych w „G. K.". Dotychczas mamy przed sobą dwie broszury. Pierwsza, to X. Dr. Ferd. Machay'a p. t. trochę niezwykłym: „Finansowe wskazówki Ewangelji", druga X. Dr. Juljana Piskorza: „Psychologja kobiety, jako problem duszpasterski".

X. M a c h a y z dużą siłą występuje przeciw mamonizmowi, materjalistyczno-liberalnemu poglądowi na świat. Przeciętni katolicy ciągle jeszcze kołysani ekonomją liberalną dotąd bezkonkurencyjnie promieniującą z katedr Uniwersyteckich, mogą być bardzo zdziwieni katolickim radykalizmem autora, opierającego się zresztą na Piśmie świętem i społecznych encyklikach papieskich. Po zniknięciu szlachty i arystokracji rodowej, nowa arystokracja mamony jak polip wysysa z ludzi wszelkie środki do utrzymania życia potrzebne, wprowadza nowe niewolnictwo, a reakcja katolików na ten stan rzeczy jakoś dziwnie niezaradna, anemiczna, ospała. Przyczyną tego jest fałszywe pojmowanie prawa własności.

Dobra materjalne przeznaczył Stwórca na użytek wszystkich ludzi za pośrednictwem własności prywatnej. To też, gdy właściciel zaspokoił potrzeby osobiste i rodzinne wedle stosownej stopy, dobra zbyteczne należy obrócić na rzecz koniecznie potrzebujących. Stopę życiową w jedzeniu, mieszkaniu i ubieraniu się trzeba tak urządzić, by znikły pałace i nory a powstały domy mieszkaniowe. Im kto jest po chrześcijańsku doskonalszy, tem mniej ma potrzeb i wówczas tem więcej potrzeb bliźnich umie zaspokoić.

Powiedzenie św Łukasza: „Pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając" (Łuk. 6, 35.) stawia autor bezwzględnie nietylko odnośnie do pożyczek konsumpcyjnych (innych za czasów św. Łukasza nie znano), ale i produkcyjnych. Toteż można wątpić, czy tak radykalne postawienie kwestji, wykluczenie bezwyjątkowe umiarkowanych procentów przekona katolików nawet nieprzeżartych mamonizmem, ale opierających się na aprobowanych podręcznikach etyki katolickiej.

X. P i s k o r z w swej broszurze kreśli bardzo ciekawe uwagi na temat nie wyzyskania w dotychczasowem duszpasterstwie znajomości psychologji kobiety. Troska pasterska o kobiety zepchnięta na drugi plan, jakoże one z natury bardziej religijne mniej sprawiają trudności, nadto dbałość o dobrą sławę musi kapłana w dystansie trzymać od świata niewieściego.

Psychologja poczyniła współcześnie wielkie postępy. Z jej doświadczeń czerpie pedagogika. Interesują się nią wprost łapczywie wychowawcy, wyzyskują praktycznie instytucje przyjmujące kandydatów na posady, teologowie jakoś nie nadążają w tempie.

Akcja Katolicka kończy swój pierwszy etap organizacyjny i przystępując do realizowania treści t. j. do nawracania świata do Boga, musi się zorjentować, do jakich prac i działań można z najlepszym skutkiem, najbardziej celowo użyć kobiety, wyzyskując psychiczne dyspozycje.

Kobieta z natury swej płci ujawnia w psychice przewagę b i e r n o ś c i. Ideje i hasła przyjmuje chętnie od drugich, ale staje się ich apostołką cierpliwą, wytrwałą, ofiarną, nawet upartą. Skłonność do ulegania czyni z kobiety w organizacji czynnik ładu, posłuszeństwa, poszanowania prawa. Chętnie przyjmuje formy gotowe, narzucone, przez kogo innego obmyślone. Łatwo ulega sugestji, namowie, prośbie, nakazowi.

P a m i ę ć kobiet jest zwykle lepsza, niż mężczyzn, trwała i wierna, natomiast rozumowe zdolności mniejsze. Stąd w dziedzinie wiary ma mniej wątpliwości, wierzy jasno, pewnie, pogodnie. Nie mając skłonności do myślenia abstrakcyjnego, myśli konkretami, pojęciami realnemi, stąd odczuwa trudności do skupienia się na modlitwie, oderwanie się od trosk i zajęć codziennych. Nawet z jasnych przesłanek sama wniosku nie wysnuje, trzeba go jej wyraźnie, konkretnie sformułować.

Zasadniczą treścią psychiki kobiecej jest u c z u c i e. Przez jego filtr przechodzi każde wrażenie. Uczuciowość i wrażliwość czynią strukturę kobiety subtelnym, delikatnym mechanizmem, który trzeba łagodnie traktować. Z uczucia wynika intuicja, która najkrótszą drogą dochodzi do prawdy i do trafnej oceny sytuacji. Duża zdolność współczucia czyni z kobiety dobrą wychowawczynię i pielęgniarkę.

Autor dał w broszurze jędrny szkic psychologiczny kobiecego portretu. Miło i z pożytkiem winien się z nim zaznajomić każdy duszpasterz. *X. Dr. M. B.*

## Konkurs na kazania

Celem większego zainteresowania szerszego ogółu Duchowieństwa i przysporzenia bibljotekom kaznodziejskim nowych i aktualnych kazań redakcja „Gazety Kościelnej" ogłasza ponownie konkurs na okolicznościowe kazania, podnosząc nagrodę I do 50 złotych i II do złotych 30-tu. Kazania nie honorowane, o ile okażą się dobremi, będą drukowane w „G. K." i płacone od wiersza. Serje są następujące:

I. Serja (świąteczne). Kazania na: 1) Niepokalane Poczęcie, 2) Boże Narodzenie, 3) św. Szczepana, 4) Zakończenie St. Roku, 5) Nowy Rok, 6) Trzech Króli, 7) Matki Boskiej Gromnicznej, 8) Wielkanoc, 9) Królowej Korony Polskiej, 10) Wniebowstąpienie, 11) Zielone Święta, 12) św. Piotra i Pawła, 13) Wniebowzięcie N. M. P., 14) N. M. P. Różańcowej, 15) Chrystusa Króla, 16) Wszystkich Świętych i 17) Dzień Zaduszny.

II. Serja (okolicznościowe). Kazania na: 1) Popielec, 2) Pięć nauk rekolekcyjnych dla młodzieży szkół średnich, 3) Dziesięć kazań majowych, 4) na św. Patrona parafji (kaz. odpustowe), 5) na Patrona archidiecezji lwowskiej Bł. Jakóba Strzemię, 6) św. Patrona szkoły, 7) na Świętą Godzinę, 8) na Prymicję, 9) o Małżeństwie, 10) o Rodzinie, 11) o Misjach katolickich, 12) Rocznica odzyskania niepodległości, 13) Urocz. sadzenia drzewek, 14) Rozpoczęcie i 15) Zakończenie roku szkolnego.

Kazania konkursowe winny obejmować 4 strony arkuszowe, pisane po 1 stronie, pisma maszynowego lub 6 stron pisma pisanego. Termin nadsyłania kazań upływa z dniem 1 kwietnia 1936 r. Kazania należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Gazety Kościelnej", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

W związku z powyższym konkursem dodajemy do wiadomości P. T. Czytelników, że kazania należy przesyłać pod pseudonimem, a w zamkniętej kopercie nazwisko i adres dokładny autora. Nie mogą być również nadsyłane kazania gdzieindziej już drukowane.

*Skład sądu konkursowego tworzą:*

*1) X. prałat Ignacy Chwirut, kanonik Kapituły Metrop. we Lwowie.*

*2) X. prałat dr. Adam Gerstmann, prof. U. Jana Kazimierza we Lwowie.*

*3) X. prałat dr. Stanisław Szurek, prof. U. J. K. we Lwowie.*

# PRASA, PRASA I JESZCZE RAZ... PRASA!

Należy się wdzięczność p. Aleksandrowi *Buczce* za jego artykuł (w „G. K.“ z 9 lutego b. r.) p. t. *„Prasa katolicka w Polsce“*. I to nie tyle dlatego, że dał nam przegląd pozycyj katolickich na tym niezmiernie ważnym odcinku, ile — raczej (i to głównie!) dlatego, że nas ponownie *zbawiennie zaniepokoił*.

O prasie nigdy zadużo się nie pisze i nie mówi, zwłaszcza... u nas, gdzie jeszcze ciągle mamy (powiedzmy eufemicznie!) poważne *niedociągnięcia i braki*.

Przechodząc do wywodów p. B. (j. w.), muszę stwierdzić, że ci, co wysuwali ideał ujednolicenia popularnej prasy tygodniej w Polsce (należałem i należę nadal do tych „winowajców“!), nie mieli na myśli — jak pisze p. B. — „rozwinąć ogólnopolski organ *z wprowadzeniem lokalnych (diecezjalnych) sub-organów“*.

O *„sub-organach“* nie było w planie ujednolicenia mowy. Projektowany tygodnik jednolity miałby być *organem* (nie sub-organem) np. diecezji pińskiej, która nie posiada swego tygodnika diecezjalnego, równie dobrze, jak i np. archidiecezji poznańskiej czy innej.

W tym jednolitym tygodniku projektowane były jeno *„wstawki“* lokalne dla każdej diecezji, obejmujące dział korespondencyjny z odnośnej diecezji (życie parafjalne i diecezjalne!) oraz enuncjacje Pasterzy poszczególnych diecezyj.

P. B. pisze, że: *„kwestja ta* (jednolitego tygodnika katolickiego) *już dziś nie istnieje;* została de facto rozwiązana“, bo z wyjątkiem trzech diecezyj — wszystkie mają swoje odrębne pisma.

Czy kwestja ta już dziś istotnie *nie* istnieje?

Mam wrażenie, że *istnieje... bardziej niż w r. 1929*, gdy na tych sympatycznych łamach prowadziliśmy znaną dyskusję, której dałem tytuł: „Jeden olbrzym czy 20 liliputów?“

1. W międzyczasie *Ojciec św.* Pius XI stanął po stronie koncepcji jednolitego tygodnika katolickiego dla całych Włoch (z dodatkami lokalnymi dla poszczególnych diecezyj). Pisały o tem z uznaniem czasopisma zagraniczne. Była również o tem skromna wzmianka na łamach „Gaz. Kość.“ (w rubryce „Sprawy religijne“).

2. Nietylko „Roma locuta“...

„Vox populi“ bardzo dobitnie — coraz silniej — za ujednoliceniem naszej tygodniowej prasy katolickiej (oczywiście — popularnej!) przemawia.

Niedawno miałem możność zetknąć się z księżmi z terenu czterech diecezyj. Dziwna rzecz: *wszyscy* głośno wypowiadają się *za ujednoliceniem* — una voce.

*a)* Stwierdzają, że spada kontyngent pobierających tygodnik diecezjalny,

*b)* uważają, że — w wielu wypadkach — główną przyczyną jest tu kwestja ceny pojedynczego egzemplarza (cena ta byłaby *bez porównania* niższa, gdyby *jeden* tygodnik brany był przez *wszystkie* diecezje),

*c)* stwierdzają, że — bardzo często — ze swej kieszeni — pokrywają lwią część rachunku, otrzymywanego z administracji tygodnika diecezjalnego,

*d)* konstatują wreszcie, że *światlejsi abonenci* tygodnika diecezjalnego przerzucają się *dziś* na prenumeratę „Małego Dziennika“, gdyż kalkuluje się im to uderzająco.

Jeśli dodamy, że „Mały Dziennik“ przyjmuje się wśród szerokich sfer z nieprawdopodobną — w naszych dotychczasowych warunkach — popularnością i rozmachem, podziwu godnym, że — według ścisłych obliczeń — już prawdopodobnie w czerwcu b. r. osiągnie cyfrę *200.000* egzemplarzy nakładu, t. zn. że utrzyma się przy swej bajecznie niskiej cenie i tą bezkonkurencyjnie niską ceną będzie... *„bić“* tygodniki diecezjalne.

3. Cóż na to Pasterze poszczególnych diecezyj?

Jeden z nich oświadczył z gestem iście ojcowskim i apostolskim: „jeśli mój tygodnik diecezjalny, upadnie dlatego, że „Mały Dziennik“ go... przewróci, przyjmując się w mej diecezji, będę się cieszył i radował naprawdę szczerze!“

Drugi — świetnie znający się na sprawach wydawniczych i mający silnie postawiony swój tygodnik — oświadczył niedawno (8 grudnia 1935 r.) z okazji Akademji Marjańskiej jednemu z działaczy katolickich (świeckich!), że... zastanawia się *poważnie* nad sprawą ujednolicenia tygodniowej strawy diecezjalnej, b o c h o d z i o d a l s z ą m e t ę.

...Istnieje zatem nadal kwestja jednolitego tygodnika katolickiego w Polsce — dla wszystkich diecezyj — i śmiem twierdzić, że powinna ona znaleźć się na porządku dziennym najbliższej Konferencji naszego Najdost. Episkopatu, a może nawet ogólnopolskiego Synodu, którego spodziewamy się może jeszcze na wet — *tego roku.*

Stworzenie takiego j e d n o l i t e g o o r g a n u k a t o l i c k i e g o d l a n a j s z e r s z y c h s f e r, 1. *pięknie wydawanego*, 2. *dobrze redagowanego*, i 3) *wybitnie taniego* — miałoby ogromną doniosłość dla sprawy katolickiej u nas.

Każdy przyznać to musi.

Warto o tem — konkretnie — pomyśleć...

P. *B.* pisze, że: „poznański *„Przewodnik Katolicki“ pretendował“*, by stać się tym ogólnopolskim tygodnikiem katolickim. Dla ścisłości trzeba podkreślić, że w całej owej pamiętnej dyskusji właśnie... „Przewodnik Katolicki“ trzymał się *na uboczu.*

Wysuwała go powszechnie zdrowa opinja, bo „Przew. Kat.“ ma:

*a)* potęgę w dużej armji abonentów i może dziś już stworzyć bazę do akcji ujednolicenia,

*b)* ma oparcie o silną firmę nakładową, t. zn. „Księgarnię i Drukarnię św. Wojciecha", mającą wspaniałe maszyny i środki techniczne, własną fabrykę papieru i t. d.

*c)* ma wreszcie doświadczenie lat kilkudziesięciu i przepiękną tradycję.

Jeśli chodzi o tygodnik dla świeckiej inteligencji polskiej, to — owszem — przyznaję, że warszawski „*Przegląd Katolicki*" powinien stać się nim.

Czy jednak ci, którzy powiadają, że potrzebny jest — *ponadto* — tygodniowy katolicki (par excellence!) *odpowiednik* żydowskich „Wiadomości literackich", nie mają racji?

Sądzę, że — tak.

Czy „Przegląd Katolicki" mógłby się stać takim *odpowiednikiem?*

Sądzę, że — nie! M. zd. „Przegląd Katolicki" powinien zostać przy swojej dotychczasowej fakturze, starając się o coraz żywszy kontakt z zagadnieniami chwili.

Najlepiej jesteśmy sytuowani na odcinku „prasy okresowej" (miesięczników i t. p.!) Znakomity „Przegląd powszechny" może śmiało stanąć obok czołowych pism zagranicznych tego rodzaju. A — „*Ruch Katolicki*" (o którym zapomniał p. B.!), „*Prąd*", „*Tęcza*", „*Pro Christo*"...

Chwała Bogu!

Jesteśmy jednak w nader przykrej sytuacji na terenie „prasy codziennej"...

„Mały Dziennik" coraz lepiej, dosłownie: z każdym niemal miesiącem (jeśli nie tygodniem!), wgryza się zbawiennie w nasze społeczeństwo jako popularne pismo codzienne. Szczęść mu Panie Boże!

Ale...

Gdzie jest wielki dziennik katolicki dla elity, dla inteligencji?...

Czyż to nie wstyd, że naród katolicki, dwudziesto-kilkumiljonowy, nie ma dotąd czołowego organu codziennego?

Dokąd tak będzie?

Krakowski „Głos Narodu" pragnie podjąć się dopełnienia tej luki. Ma być „przefasonowanym" odpowiednio, by odpowiedzieć zadaniu ogólnopolskiego dziennika katolickiego. — Takie „tłuką się" po Małopolsce plany.

Czy znajdzie to pragnienie odzew należyty?

I znów ośmielam się twierdzić, że z najbliższej Konferencji Najdost. Episkopatu, względnie z ogólnopolskiego Synodu, powinien wyłonić się jednolity, niezależny, wysoko postawiony dziennik katolicki, godny wielkiego narodu katolickiego i jego wiekowych tradycyj.

Pracując piórem od lat przeszło dwudziestu, z *wielką troską* stale patrzyłem i patrzę na naszą prasę katolicką w Polsce.

I ten odzew dzisiejszy *nie* jest *tylko* odpowiedzią na wywody p. B., ani *tylko* echem, wywołanem jego szlachetnem stanowiskiem w sprawie naszej prasy.

*Odzew ten zrodził się z troski bardzo głębokiej* o to, że cała *praca katolicka* w Polsce nie jest jeszcze — mimo wszystkich *D. I. A. K.'ów* — skonsolidowaną, jak to słusznie podkreślił *X. A. S.* ostatnio na tem miejscu[1]).

Mam prawo żądać, by troskę wieloletnią podjęto z należytym respektem.

Liczę na to. *X. Henryk Weryński.*

---

# SANCTA SANCTE

Okres Bożego Narodzenia — to czas, w którym odbywają się po wsiach i miastach t. zw. jasełka. — Chwalebny to zwyczaj, gdyż jasełka dobrze i pobożnie wykonane są niejako nabożeństwem do Dzieciątka Jezus, wzbudzają w sercach widzów większą cześć i nabożność, podnoszą ich duchowo, uszlachetniają, a zarazem są najpiękniejszą rozrywką. — Choć setki razy widziałem jasełka, ale kiedy zobaczyłem przed paru laty jasełka Z. Rydla, odegrane w teatrze krakowskim z całym pietyzmem, byłem niemi niezmiernie wzruszony i na duchu podniesiony.

Ale są jasełka i jasełka — a raczej są jasełka, które chwałę przynoszą Bogu i pożytek duszom, a są jasełka, które ubliżają Bogu a szkodę przynoszą duszom i o tych chcę tu parę słów powiedzieć. Ciekawa rzecz, że do odgrywania jasełek nie rwą się tyle ludzie nabożni, wzorowi w parafji, nie rwą się tak bardzo organizacje ściśle katolickie, względnie religijne, ile raczej ludzie, względnie młodzież nieraz niereligijna, a nawet skupiająca się w organizacjach radykalnych, lub Kościołowi niechętnych. Tak np. w jednej parafji odgrywają jasełka „Koła młodzieży radykalnej", w innej „Strzelec" w innej nawet „Wiciowcy" i t. p. Czemu tak? Bo jasełka zawsze są lubiane, uczęszczane i „robią kasę". Nie wchodzą tu w grę pobudki religijne. Grającym, którzy często w odgrywaniu jasełek ubiegają stowarzyszenia ściśle katolickie jak np. K. S. M., chodzi przedewszystkiem o kasę. Celu jakiegoś wyższego nie mają i przeważnie czystego dochodu na jakiś dobry cel nie przeznaczają, ewentualnie na cele „Strzelca", czy „Wici", czy „Koła młodzieży" i t. p., nie mających nic wspólnego z religją, jeśli wogóle coś przeznaczą. Reszta dochodu idzie na tańce, muzykę — no i trunki. Bo po takich jasełkach odbywają się tańce, hulanka, swawola. A więc grająca np. Matkę Boską tańczy z grającym Heroda a grający np. św. Józefa lub króla z grającym np. djabła czy żyda itp. Czy to nie jest profanacja? Czy nie drwiny ze świętych rzeczy? Dodajmy do tego, że jasełka urządza się przeważnie w niedzielę czy święto; więc znów profanacja dnia świętego przez tańce i swawolę. Dodać trzeba, że ponieważ jasełka odgrywa młodzież niereligijna, często wojująca z miejscowym księdzem czy Kościołem, więc dobór ludzi, grających święte osoby znów jest profanacją. Tak np w jednej parafji Matkę Boską grała dziewczyna o najgorszej sławie, a króla zuchwalec, który ze swoim proboszczem się kłócił i t. p. Czy to nie drwiny z rzeczy świętych? Do przedstawień pasyjnych wybierają podobno ludzi pobożnych, o dobrej sławie; — a tu zabierają się do odgrywania świętych osób nieraz gor-

[1]) Porów „Silva rerum", G. K., 9. II. b. r. — Mści się stale: rozproszkowanie; główna cecha specyficzna polskiego katolicyzmu! Czy nie tak?...

szyciele parafjalni. — I na takie jasełka idą pobożni parafjanie i dają swe pieniądze na to, by mieli za co młodzi rozpustnicy i najgorsi w parafji hulać i może po jasełkach wyśmiewać się z ludzkiej pobożności.

Na to my Księża Proboszczowie pozwolić nie możemy i musimy w tę sprawę wglądnąć. Powinno się ogłosić w parafji i to wczas na początku adwentu, że bez pozwolenia proboszcza jasełek w parafji nikomu grać nie wolno. Organizacjom radykalnym, Kościołowi niechętnym, nie pozwolić grać jasełek; a jeśliby uparli się grać, na ambonie zakazać parafjanom, na takie jasełka chodzić. O ile zezwoli się na jasełka, kazać sobie przedłożyć spis osób grających, czy to osoby religijne i o dobrej sławie. Również trzeba poznać tekst jasełek, by nie było takiej profanacji jak np. ofiarowanie przez pasterzy św. Józefowi flaszki z wódką, jak to miało miejsce w jasełkach, granych w radjo przez Podhalan Nowego Sącza, dnia 14 stycznia b. r. Nie pozwolić grać bez oznaczenia, naco idzie czysty dochód. Żądać, by przedłożono X. Proboszczowi rachunki z dochodu do zatwierdzenia. Nie pozwolić nigdy na tańce czy zabawy po jasełkach. Należy dążyć, by jasełka grały, ile możności dzieci szkolne lub młodzież niedorosła np. z bractw — a nie dorośli, bo dzieci do takich przedstawień najlepiej się nadają, a nadto nie będzie z niemi kłopotu z pretensjami do zabaw po jasełkach. Nadto należałoby przypilnować, by dochód czysty z jasełek szedł na cele religijne lub charytatywne.

*X. Józef Koterbski.*

*Dopisek Redakcji:*

Artykuł powyższy, choć spóźniony podajemy teraz, gdyż sądzimy, że uwagi Autora mogą znaleźć zastosowanie także w przedstawieniach pasyjnych i innych w ciągu roku.

---

# AKCJI KATOLICKIEJ POD ROZWAGĘ

Rozpasanie i zmysłowość, tak mocno i celowo lansowane dzisiaj przez masonerję i wolnomyślicielstwo nietylko zwracają na siebie uwagę swoją jaskrawością, ale zmuszają nas do czynnego wystąpienia. W historji powtarza się to, że od czasu do czasu Kościół z defenzywy musi przejść w ofenzywę. „Ecclesia militans" — to nie literacka nazwa, ale nazwa życiowa, codzienna i praktyczna. Zmobilizowana przez Ojca św. armja Akcji Katolickiej staje dziś na froncie bojowym, by nietylko odeprzeć ataki, ale też, by osłabić siły przeciwników.

Jak u wszystkich ludów istnieje potrzeba wiedzy, tak samo istnieje potrzeba estetyczna, stwarzająca literaturę, malarstwo, muzykę, rzeźbę i t. d. „Zpośród potrzeb intelektualnych trzeba zaspokajać te, które mają na celu powiększenie naszej wiedzy, a w drugim rzędzie te, które mają na względzie dogodzenie próżnej ciekawości"... (Romanowski: Filozofja cywilizacji). Do tych potrzeb drugiego rzędu należą oczywiście te rzeczy, jak sztuka, poezja i t. d. Niestety, Dzisiejsze owoce sztuki nie mają tej wartości, jaką mieć powinny. Cywilizacja mocno cofnęła się. Przeważnie widzi się twory obliczone na wzbudzenie rozmaitych niskich instynktów człowieka. Wrażenia są silne, emocjonujące, ale krótkotrwałe. Po zniknięciu jednak wrażenia zostaje coś, co powszechnie nazywamy zepsuciem, zgorszeniem, czy inaczej. W każdym razie pozostaje skutek ujemny i to nie tylko pod względem moralnym, ale i intelektualnym, bo przychodzi też zepsucie smaku estetycznego, albo zupełne jego pozbawienie.

Św. Tomasz z Akwinu (Sum. c. gent. lib. III. c. 130) słusznie mówi, że jeśli w jakiemś społeczeństwie istnieje wytężona praca w jednym kierunku, to inne dziedziny muszą być siłą rzeczy zaniedbane. *„Non enim una potentia in plura obiecta potest simul perfecte moveri"*. Otóż dziś gdy w lwiej części społeczeństwa dziedzina moralności jest i zaniedbana i zachwiana, gdy specjalne organizacje i zrzeszenia mają na celu ludzi ściągnąć z wyżyn do błota, dziś — powtarzam — powinniśmy wytężyć wszystkie siły, by społeczeństwo skierować na drogę pracy w dziedzinie kultury duchowej. Czyli innemi słowy: Akcja Katolicka powinna mieć nie tylko wpływ, ale opanować wszystkie środki, któremi można trafić do społeczeństwa. Dziś nie wystarczy ambona i konfesjonał, bo nie wszyscy tam przychodzą. Musimy dojść do nich prasą, radjem, kinem, teatrem i wogóle tem wszystkiem, czem trafiają nasi przeciwnicy do dusz i umysłów swoich „kljentów".

Oczywiście nie mogę poprzestać na tem, bo są to rzeczy i zbyt ogólne i powszechnie znane. Dlatego ośmielę się podać je nieco praktyczniej. Np. w danej miejscowości wyświetlają film niemoralny, albo na scenie grają jakąś sztuczkę z pornografją. Akcja Katolicka musi tu bezwłocznie i stanowczo zaprotestować przeciw temu. Najpierw udać się do danego przedsiębiorstwa i zażądać wycofania danego programu. Jeśli to nie pomoże, napiętnować upór publicznie na zebraniu lub w prasie, lub wreszcie stworzyć agitację, mającą na celu bojkot przedstawienia. Druga niemniej ważna rzecz, to rozmaite „fotosy" i fotografje obnażonych ludzi, wystawione na widok publiczny, dostępny dla wszystkich, a więc dla dzieci i młodzieży. I tu znów postawić odpowiednie żądanie, a nawet zwrócić się do władz o ewentualną pomoc. Oczywiście nie wszędzie władze pójdą nam na rękę, mimo to jednak nie zrażać się chwilowem niepowodzeniem, ale stworzyć atmosferę taką, w której każdy z naszem zdaniem musi się liczyć.

Zawsze pamiętajmy o tem, że nas w Polsce jest bardzo dużo, że tworzymy większość, a więc mamy prawo nietylko do próśb, ale i do żądań.

*X. Michał Milewski.*

# POKÓJ MYŚLĄ PRZEWODNIĄ PIUSA XI

Gdy po ukończonem konklawe kardynał-dziekan św. Kolegjum zwrócił się do świeżo papieżem obranego kardynała Achillesa Rattiego, arcybiskupa medjolańskiego, z zapytaniem, pod jakiem imieniem pragnie rządzić Kościołem, ten odpowiedział: „Za pontyfikatu Piusa IX wszedłem do Kościoła katolickiego i pierwsze uczyniłem kroki na drodze życia kościelnego, Pius X powołał mnie do Rzymu, Pius jest imieniem pokoju, pragnę więc siły swe poświęcić pacyfikacji świata, do czego dążył poprzednik mój, Benedykt XV, obieram imię Piusa“. Przed tem więc zanim oficjalnie z zewnętrznego balkonu bazyliki św. Piotra udzielił „urbi et orbi“ błogosławieństwa, będącego jednocześnie życzeniem pokoju dla wszystkich mieszkańców ziemi, gorące pragnienie służenia pokojowej idei chrześcijaństwa okazał Pius XI zaraz w pierwszej chwili po swoim wyborze.

Epoka, w której dzisiejszemu Ojcu św. wypadło żyć i działać, czy jako dojrzewającemu młodzieńcowi, czy później jako czułemu duszpasterzowi i zamiłowanemu w książkach uczonemu, czy jako sternikowi Łodzi Piotrowej, obfituje w objawy rozdwojenia i walki wśród ludzkości. Walka wszystkich przeciw wszystkim stała się celem i hasłem już nie jednostek lecz całych grup społecznych, które uznały ją niemal za warunek postępu i rozwoju stosunków ludzkich. Takim pogańskim z gruntu ideom Kościół, jako głosiciel nauki Chrystusowej, opartej na wielkiem, pierwszem i naczelnem przykazaniu miłości, przeciwstawić musiał podstawową ideę pokoju, nie zdobytego siłą i przemocą, lecz wynikającego ze sprawiedliwości, uznawania praw innych, słuszności a nadewszystko z miłości braterskiej.

Idea pokoju chrześcijańskiego przyświecała Leonowi XIII, gdy ogłaszał słynną swą encyklikę „Rerum novarum“, ta sama idea była gwiazdą przewodnią Piusa X odradzającego wewnętrzne życie Kościoła, głównem dążeniem Benedykta XV, który do litanji loretańskiej dołączył wezwanie: Królowo Pokoju, módl się za nami! i który przez cały czas swego pontyfikatu nieustannie zabiegał o pokój między skłóconemi państwami Europy. Działalność jednak tamtych bardzo wielkich w dziejach Kościoła papieży jest dopiero jakby przygotowaniem do ostatecznego sformułowania istoty pokoju w rozumieniu chrześcijańskiem. Dokonuje tego Pius XI, rzucając hasło: „Pax Christi in Regno Christi“, które powtarza przy każdej okazji, w każdem swem orędziu, każdem oficjalnem czy okolicznościowem przemówieniu.

„Pierwsze zadanie, jakie się narzuca, to uspokojenie dusz — czytamy w pierwszej przez Piusa XI w dniu 23 grudnia 1922 roku ogłoszonej encyklice „Urbi arcano“. Nie wiele bowiem pomoże ten pokój zewnętrzny i powierzchowny, który ustanawia i normuje stosunki między ludźmi na podstawie pewnej uprzejmości; trzeba pokoju, który przenika i uspakaja umysły, który je nagina do życzliwości braterskiej i w tej życzliwości je wychowuje. Takim pokojem może być tylko pokój Chrystusowy“.

Dopóki świat nie przejmie się głęboko zasadami miłości chrześcijańskiej, dopóki w duszach ludzkich nie zapanuje z miłości tej rodzący się pokój, dopóty nie będzie go ani w rodzinie, ani w narodach, ani w całem społeczeństwie. Konsekwentnie zatem ogłasza Pius XI encykliki „Quas primas“, w której ustanawia święto Chrystusa Króla, przypominając, że rządzi On również doczesnemi sprawami ludzkiemi; encyklikę „Casti connubii“, dotyczącą pokoju chrześcijańskiego w podstawowej komórce społecznej — rodzinie; encyklikę „Quadragesimo Anno“, poświęconą zagadnieniu wprowadzenia ładu i pokoju w stosunkach socjalnych.

Nauki Piusa XI pozostałyby jednak wywodami czysto teoretycznemi o znaczeniu duchowo-moralnem, gdyby nie poparte były wskazaniami praktycznemi i zarządzeniami realnie zmierzającemi ku pokojowi. Wskazań praktycznych nie brak już we wspomnianych wyżej encyklikach, co się zaś tyczy zarządzeń realnych, to przykładem ich są przedewszystkiem zarządzenia w akcji misyjnej Kościoła wśród pogan, stosunek do schizmatyków i wyznań odłączonych od jedności, wreszcie działalność dyplomatyczna Stolicy Św.

Dążąc stale i wytrwale do stworzenia ze wszystkich narodów, ras i cywilizacyj jednej harmonijnej całości, Pius XI powołuje do pracy apostolskiej w krajach misyjnych hierarchję kościelną z tubylców, przez co stwierdza, że praca misyjna nie jest akcją ani polityczną ani nawet czysto cywilizacyjną. W odezwie swej do Chin z dnia 1 sierpnia 1928 r. wyraźnie pisze, że traktuje Chiny na stopie zupełnej równości; pragnie, by słuszne dążenia i prawa tego narodu, mającego bardzo starą kulturę, były całkowicie uznane. Tym duchem przeniknięta jest encyklika o misjach wśród pogan „Rerum Ecclesiae gestarum“ z dnia 28 lutego 1926 roku, podobnie jak poświęcona św. Jozafatowi encyklika „Ecclesiam Dei admirabili consilio“ z 12 listopada 1923 r., oraz encykliki „Mortalium animos“ z 6 stycznia 1928 r. i „Rerum orientalium“, poświęcone sprawie powrotu do jedności z Kościołem schizmatyków i odszczepieńców.

Przy wspominaniu pokojowych dążeń Piusa XI nie może być pominięty fakt, że niemal w początkach swego pontyfikatu krótkie westchnienia: „Boże zbaw Rosję“ obdarzył odpustami, choć kraj ten w olbrzymiej większości jest schizmatycki.

Przechodząc do pokojowej działalności Piusa XI na terenie stosunków międzynarodowych politycznych, na pierwszem miejscu wymienić należy fakt rozwiązania t. zw. kwestji rzymskiej, od roku 1870 ciążącej niezwykle nietylko państwu włoskiemu i Stolicy Świętej, ale i całemu światu. W dniu 11 lutego 1929 podpisano t. zw. pakty lateraneńskie, mocą których uznaną została przez Włochy zwierzchnia polityczna władza papieża nad Watykanem, a tem samem odnowioną wobec prawa międzynarodowego niezależność państwa kościelnego na bardzo co prawda ograniczonem terytorjum. Pius XI nie patrzał na rozwiązanie kwestji rzymskiej ze stanowiska materjalnego, miał na widoku jedynie dobro duchowe. To też, postępując z państwem włoskiem jak ojciec z dziećmi i pragnąc sprawę uprościć i ułatwić, żądał minimalnych sukcesów materjalnych, a tylko fakt stwierdzenia piastowanej w imieniu Boga suwerenności uważając za warunek nieodzowny załatwiania kwestji.

Dalszemi sukcesami na terenie politycznym są konkordaty, zawarte przez Stolicę św. z szeregiem państw europejskich. Są to umowy konkordatowe zawarte: w r. 1922 z Łotwą, w r. 1924 z Bawarją, w r. 1925 — z Polską, w r. 1927 z Litwą, w r. 1929 z Italją, w r. 1928 z Rumunją (w ostatecznej redakcji),

w r. 1932 z Badenją, w r. 1933 z Niemcami i Austrją, wreszcie w r. 1935 — z Jugosławją, ten ostatni dotąd nie ratyfikowany. Do tych aktów dyplomatycznych Stolicy Świętej doliczyć nadto trzeba „modus vivendi" z Czechosłowacją, konwencje z Francją w sprawie Bliskiego Wschodu, z Portugalją w sprawie Indyj Wschodnich, koncepcję konkordatową z Prusami, nie licząc drobniejszych umów z Italją, Rumunją i innemi państwami.

Szczególnie trudną i drażliwą jest rola Kościoła w zatargach międzynarodowych. Polityka w zasadzie, dopóki nie godzi w interesy moralności chrześcijańskiej, dopóki nie staje w wyraźnem przeciwieństwie do nauki Kościoła, nie należy do zakresu zainteresowań Kościoła. Kiedy atoli powikłania polityczne grożą możliwością lub doprowadzają do konfliktu zbrojnego, Stolica Święta stara się zapobiec rozlewowi krwi przez upomnienia publiczne, przez zabiegi dyplomatyczne swych przedstawicieli, wreszcie odwołanie się do sumienia. Innemi środkami Stolica św. nie rozporządza i rozporządzać nie może.

Pius XI żadnego z dostępnych Mu środków zapobieżenia krwawym konfliktom nie zaniedbuje. Gdy jednak usiłowania Jego i Jego publiczne przestrogi zawodzą, dla braku dobrej woli ze strony tych, którym los i pomyślność ludów winna leżeć na sercu, to ostrzega, że nie pozostanie Mu nic innego, jak zwrócić się do Boga Wszechmocnego z tą straszną modlitwą: „Dissipe gentes quae bella volunt!" — „Rozprosz ludy, które chcą wojny". *K. A. P.*

# BOGU NA CHWAŁĘ — NARODOWI NA POŻYTEK

(Ciąg dalszy)

III.

Uwagi ogólne, dotyczące zespołu dwugłosowego — a w poprzednim artykule wyłuszczone, odnoszą się też ogólnie do zespołów 3 i 4 głosowych.

Najciekawszą rzeczą a zarazem i zasadniczą jest dla organizatora chóru ustosunkowanie głosów w chórze. Zgłasza się bowiem pewna ilość rozmaitych głosów, męskich i żeńskich. Których tedy winno być w chórze więcej — a których mniej?

Gdy więc o chór mieszany chodzi — należy pamiętać, że głos męski jest z zasady donośniejszym i silniejszym. Na 10 sopranów i np. 8 altów — w zupełności wystarczy 3 do 4 tenorów i tyleż głosów basowych. Sopran (najwyższy głos żeński) i bas (najniższy męski) zowiemy głosami skrajnemi. Alt (najniższy głos żeński) i tenor (wysoki głos męski) w chórze mieszanym zowiemy głosami środkowemi. Dobrze jest tedy tak zestawić chór — by głosy skrajne były silniejsze liczebnie — jak środkowe. Do środkowych głosów — zwłaszcza do altów — dobierać trzeba natomiast jednostki muzykalniejsze, o lepiej wyrobionym słuchu. To zestawienie liczebne, zwłaszcza uzyskanie owej pożądanej większości głosów żeńskich — na wsi ani w miasteczku nie przedstawi specjalnych trudności. Wiadomo bowiem, że kobiety — gdy zwłaszcza o sprawy kościelne chodzi — bardziej się garną do świadczeń, niż mężczyźni. Jest tedy rzeczą pewną, że głosów żeńskich nie zbraknie. Chodzi tylko o ich dobór. Są głosy tzw. nosowe, których brzmienie w chórze miejsca mieć nie powinno. Jeśli kierownik chóru nie umie lub nie chce zadawać sobie trudu, by wadę tę u śpiewaka usunąć, to raczej głos taki wyeliminować z zespołu należy, niż tolerować jego szkodliwy dla brzmienia chóru współudział. To samo powiedzieć można o głosach gardłowych, jakkolwiek tę wadę łatwo usunąć można przez odpowiednie pouczenie śpiewającego, przez nakłonienie, by po zaczerpnięciu oddechu swobodnie otworzył usta, by nie „napinał" gardła ani go nie ściskał i przez zlecenie śpiewania jaknajciszej a nawet zalecając mu śpiewanie melodji przy zamkniętych ustach (tzw. mormorando).

Ogólną wadą chórów jest przeważnie niewyraźne wymawianie śpiewanego tekstu. Dlatego też wskazanem jest — po odczytaniu i objaśnieniu tekstu polecić śpiewakom odczytać razem na jednym tonie tekst (jedną strofę) rytmicznie, to znaczy wytrzymując każdą zgłoskę tak długo, jak wskazuje nuta nad tą zgłoską umieszczona. Przy tej sposobności rytmicznego czytania można oznaczyć też oddechy, aby uniknąć czerpania oddechu w środku słów — o czem już była mowa w poprzednich rozdziałach niniejszego artykułu. — Trzeba się starać doprowadzić zespół śpiewaków do tego, aby potrafił śpiewać na możliwie najdłuższym oddechu, co uzyskać można dopiero po pewnych, dłuższych ćwiczeniach. Z początku jednak oddechy te muszą być krótsze i obejmować mniej zgłosek, zwłaszcza w pieśniach kościelnych, ze względu na ich powolne tempo — (czyli szybkość wykonania).

Wskazówki te spróbujemy zastosować do znanej pieśni „Kto się w opiekę".

Pieśń ta, ujęta w rytm cztero-ćwierciowy już pierwsze słowa „Kto się w opiekę" rozprzestrzenia na dwa takty. Jeśli dla przykładu ćwierć oznaczymy znakiem „—", to rytmiczny podział ich przedstawi się następująco:

— — | — — | — — — —
Kto się w o- | pie - kę

W pierwszym tedy takcie mamy półnutę i dwie ćwierci, w drugim dwie półnuty. Ze względu na rozdzielenie słowa „o-piekę" na dwa takty, nie można zezwolić na umieszczenie oddechu na granicy pierwszego i drugiego taktu, gdyż wówczas przypadłby oddech tak, że rozrywałby słowo „opiekę" na „o-piekę". Z tych samych względów nie można umieścić oddechu w połowie drugiego taktu (opie-kę!). Dlatego też zaczerpnięcie oddechu nastąpić może dopiero na końcu drugiego taktu, co powoduje, że słowa „kto się w opiekę" — powinne być zaśpiewane na jeden oddech. Wprawdzie możliwem jest umieszczenie oddechu po zgłosce „kto" lub „się" — byłoby to jednak nieracjonalnem i niepotrzebnem, gdyż zapas powietrza w płucach będzie jeszcze dostateczny po oddechu, wziętym przed rozpoczęciem pieśni.

(Dok. nast.) *W. Hausman.*

# I ZNOWU: „TAK NIE WOLNO!"

W moim artykuliku p. t.: „Tak nie wolno" przestrzegałem przed niekrytycznem i niezgodnem z prawdą zachwalaniem pewnych praktyk religijnych, które mają nam zapewnić dobrą śmierć i zbawienie. Szczególniej zająłem się t. z. „Nowenną łask Boskich", wydaną według książki zasłużonego niemieckiego pisarza ascetycznego O. Józefa Hattenschwiller'a w Poznaniu (wyd. I. 1909, wyd. IV. 1915). I oto otrzymałem w tych dniach do „opracowania" ulotkę (2 kartki i obrazek N. P. Marji Częstochowskiej) p. t.: „Niebo otwarte". Ulotka ta obiecuje zbawienie tym, którzy codzień odmówią rano i wieczorem po trzy Zdrowaś Marja z inwokacją: „Matko moja, Marjo, uchroń mnie dzisiaj od grzechu śmiertelnego".

Oczywiście nie można nic zarzucić tej praktyce, którą Kościół obdarzył odpustami (Leon XIII i Pius X). Ale ta obietnica, to zapewnienie? I ten tytuł?

Przedewszystkiem uderza nieścisłość historyczna. Praktykę tych 3 Ave Maria miała wprowadzić znana średniowieczna mistyczka ś. Mechtylda, a propagować miał ją ś. Antoni Padewski. Cóż, kiedy ś. Antoni zmarł w r. 1231, a zatem około dziesięć lat przed narodzeniem ś. Mechtyldy! Ale ktoby tam dbał o takie drobnostki, jak prawda historyczna?

I znowu muszę stwierdzić, że wolno każdemu katolikowi umiłować i praktykować pewne ćwiczenie pobożne w nadziei i ufności, że one ułatwią mu zwalczanie grzechu, wytrwanie w dobrem i ubłagają u Boga szczęśliwą śmierć. Nie można nazywać tego zabobonem lub kuszeniem Boga, gdy ktoś wyraża nadzieję, że człowiek, który przyjmuje często lub codziennie Komunję św., uczestniczy pobożnie we Mszy św., czci serdecznie Najśw. Pannę Marję, odprawia codziennie lub bardzo często rozmyślanie albo rachunek sumienia i wzbudza przy tem doskonały żal za grzechy, pamięta na obecność Bożą („ambula coram me et est perfectus") i na rzeczy ostateczne (in omnibus operibus tuis memorare novissima tua), że taki człowiek wytrwa w dobrem i osiągnie swój cel ostateczny. Kto stara się o to, by habitualnie, stale był w łasce Bożej, kto nie traci z oczu Boga jako swego celu ostatecznego, co do tego można mieć duże prawdopodobieństwo, powiedzmy nawet moralną pewność, że z pomocą łaski Bożej nie zginie na wieki. Ale obiecywać za bardzo łatwą, praktykę na pewno zbawienie, to dogmatycznie nieprawdziwe, a praktycznie niebezpieczne. Zwłaszcza przypisywanie pewnej ilości modlitw lub praktyk (zwykle 3, 7, 9 lub 12) nieomylnego skutku, trąci bardzo zabobonem (vana observantia)!

A więc znowu: „Tak nie wolno" — ani pisać, ani wydawać, ani aprobować, ani reklamować.

*X. Adam Gerstmann.*

---

# SPRAWY RELIGIJNE

O AKCJĘ KATOLICKĄ WŚRÓD MŁODEJ INTELIGENCJI. W wielkiej auli uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie otwarty został uroczyście specjalny kurs Akcji Katolickiej dla alumnów seminarjów duchownych. W akcie inauguracji wzięli udział przedstawiciele alumnów wyższych kursów wszystkich seminarjów włoskich i obcych, m. in. polskiego.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił arcybiskup Pizzardo, asystent generalny włoskiej Akcji Katolickiej, poświęcając je zagadnieniu Akcji Katolickiej w sferach inteligencji. Dostojny mówca stwierdził, że robotnicy i studenci najbardziej narażeni są obecnie na niebezpieczeństwa odradzającego się pogaństwa i komunizmu. Życie uniwersyteckie stało się terenem dla wiary niebezpiecznym, studenci przeto muszą być otaczani opieką intelektualną i moralną, a na polu filozofji należycie obwarowani. Pozory naukowe, poza któremi rodzi się niewiara, tem większy budzą obecnie niepokój, że łączą się z pesymizmem spowodowanym przez kryzys ekonomiczny i filozofję wraz z mistyką komunistyczną, usiłującemi zastąpić chrześcijaństwo. Akcja Katolicka pragnie zapobiec temu i śpieszy z pomocą słuchaczom uniwersytetów przez tworzenie specjalnych sodalicyj. Szczególniejszą uwagę poświęcono absolwentom, udoskonalając ich kulturę religijną i pomagając im w utrzymaniu udziału w katolickiem życiu kościelnem. Skuteczność takiej wyspecjalizowanej działalności potwierdza sukces świeżo osiągnięty na pierwszym narodowym zjeździe absolwentów katolickich.

Mowę swą zakończył arcybiskup Pizzardo oświadczeniem, że Papież polecił mu zachęcić alumnów do udziału w specjalnem apostolstwie modlitwy i udzielić błogosławieństwa apostolskiego.

Po przemówieniu arcybiskupa Pizzardo nastąpił pierwszy wykład o apostolstwie kobiety w Akcji Katolickiej, który wygłosił prałat Rota, asystent zjednoczenia kobiet katolickich.

DOM KATOLICKI IM. PAPIEŻA PIUSA XI W WARSZAWIE. Po pięcioletnim okresie budowy został ukończony przy ul. Nowogrodzkiej 49 potężny gmach — Dom Katolicki im. Papieża Piusa XI. Imponujący wysiłek JEm. X. Kardynała Kakowskiego i duchowieństwa warszawskiego doczekał się pięknych i godnych wyników.

W niedzielę 23 lutego odbędzie się uroczyste poświęcenie Domu w obecności dostojników kościelnych i państwowych. Uroczystość ta połączona będzie z obchodem dla uczczenia 14-tej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI.

Dom Katolicki w Warszawie — w stolicy i sercu Polski — ma być wyrazem zespolonego, potężnego czynu katolickiego, działającego w ramach Akcji Katolickiej. Dziś, kiedy zorganizowana praca katolicka i potrzeba chwili domaga się domu katolickiego, tego ośrodka działalności katolickiej, w najmniejszych nawet parafjach, tem bardziej potrzebny wydaje się wielki Dom Katolicki w Warszawie, na który zwrócone są oczy całej Polski, oczekującej przykładu i zachęty.

W Domu Katolickim znajdują się lokale i pomieszczenia biurowe dla stowarzyszeń (central) Akcji Katolickiej. Pozatem znajduje się tam jedna z największych i najwspanialszych sal stolicy, mogąca pomieścić kilka tysięcy osób. W sali tej odbywać się będą okolicznościowe uroczystości, odczyty publiczne itp. oraz będzie czynne kino.

KINO KATOLICKIE W STOLICY. Za parę tygodni uruchomione zostanie w Warszawie duże reprezentacyjne kino. Pomieszczenie znajdzie ono w sali Domu Katolickiego im. Piusa XI przy ul. Nowogrodzkiej 49. Warunki lokalne pozwalają już dzisiaj przypuszczać, że będzie to największy i najwytworniejszy kinoteatr stolicy, znajdujący się wyłącznie w rękach katolickich i pod kontrolą katolicką. Da to gwarancję, że wyświetlane tam filmy będą pozbawione złych i demoralizujących tendencyj. Kierownictwo fachowe kina będzie spoczywało w rękach wytrawnego znawcy kina i specjalisty ks. Mikołaja Mościckiego.

JUBILEUSZOWE WYDANIE „ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH" KS. SKARGI. Dawno wyczerpane „Żywoty Świętych" doczekały się nowego wydania, jubileuszowego, na 400-lecie urodzin ich Autora. By szerokim warstwom ułatwić nabycie tego cennego dzieła, wydawcy, księża jezuici, ogłosili w tych dniach przedpłatę na następujących warunkach: cena „Żywotów" w przedpłacie wynosi tylko 20 złotych za 4 tomy (550—650 stron druku każdy) na dobrym papierze. Kto wpłaci odrazu zgóry 20 zł., otrzyma zaraz 2 pierwsze tomy a dwa następne po ich ukazaniu się. Przesyłka w tym wypadku — na koszt wydawnictwa. Kto wpłaci 4 raty miesięczne po 5 zł., otrzyma po zapłaceniu drugiej raty pierwsze 2 tomy, a dwa następne tomy po wpłaceniu czwartej raty.

Przy nabyciu na raty na obydwie przesyłki należy wpłacić należytość w kwocie 1.60 zł. Zapłacenie pierwszej raty

obowiązuje do nabycia całego dzieła. Druk tomu trzeciego już jest na ukończeniu, czwarty zaś wyjdzie przed końcem kwietnia. Termin przedpłaty kończy się z dniem 1 maja br. Po tym dniu cena będzie znacznie wyższa. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, Kopernika 26. Konto PKO. 400.152.

POLSCY JEZUICI W CYFRACH. Według danych statystycznych, ogłoszonych w tych dniach, jezuici polscy liczą w b. r. 865 członków, objętych dwoma prowincjami: wielkopolsko-mazowiecką i małopolską. W tej liczbie jest 261 kapłanów, 360 scholastyków i 244 braci zakonnych.

Jezuici polscy należą do t. zw. asystencji słowiańskiej Towarzystwa Jezusowego, która obejmuje ponadto prowincję czesko-słowacką i jugosłowiańską. Asystencyj takich jest siedm, najmniejszą z nich jest właśnie słowiańska, największą hiszpańska (obejmująca także Argentynę, Meksyk itd.).

PRZED 70-tą ROCZNICĄ URODZIN JENERAŁA KSIĘŻY JEZUITÓW. Chluba jezuitów polskich, X. Generał Włodzimierz Ledóchowski, obchodzi w b. r. 70-ą rocznicę urodzin. O. Jenerał urodził się w r. 1866, wstąpił do zakonu w r. 1889, wysoką godność głowy Towarzystwa Jezusowego i następcy św. Ignacego Loyoli piastuje od 11 lutego 1915 r.

STAN POLSKIEJ MISJI NIEZALEŻNEJ W KARAFUTO. Misja Karafuto, odłączona 18 lipca 1932 od wikarjatu apost. Sapporo, powierzona jest OO. Franciszkanom prowincji Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w Polsce. Obejmuje ona japońską część wyspy Sachalin. Jej powierzchnia wynosi 36 000 km². Mieszkańców liczy 295.187, w tem 495 katolików i 73 katechumenów. Stan misji przedstawia się według sprawozdania za czas od 1 lipca 1934 do 30 czerwca 1935 jak następuje: Na terenie misji pracuje 5 kapłanów i 1 brat, 1 katechista i 3 katechistki. Głównemi stacjami są: Maoka, Odomari i Toyohara. 3 szkoły są przeznaczone dla chłopców z rodzin katolickich. Uczęszcza do nich 46 uczniów. Liczba uczniów w szkółkach niedzielnych wynosi 177. W ochronce jest 45 dzieci. Chrztów udzielono 43, spowiedzi było 2.304, Komunij św. rozdzielono 6868, zgonów było 12, ślubów zawarto 6, kazań wygłoszono 251.

45 PAŃSTW BIERZE UDZIAŁ W ŚWIATOWEJ WYSTAWIE PRASY KATOLICKIEJ. „Osservatore Romano" ogłosił listę 45 państw, które wezmą udział w światowej wystawie prasy katolickiej. Są to: Miasto Watykańskie, Anglja, Austrja, Argentyna, Belgja, Boliwja, Brazylja, Kanada, Czechosłowacja, Chile, Kolumbja, Kostariko, Kuba, wolne miasto Gdańsk, Salvador, Estonja, Filipiny, Francja, Gwatemala, Haiti, Honduras, Irlandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Luksemburg, Malta, Meksyk, Nikaragua, Holandja, Panama, Paragwaj, Peru, P o l s k a, Portugalja, Portoriko, Rumunja, San Domingo, Hiszpanja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Urugwaj, Węgry, Włochy i Wenezuela.

ZNOWU HAECKEL. (H i t l e r o w c y pasują sławetnego materjalistę Haeckl'a na wodza duchowego młodych Niemiec). „The Universe" z 17 ub. m. w art. „Haeckel again" (Znowu Haeckel) donosi: W ostatnim numerze „Miesięcznika Narodowo-socjalistycznego", wydawanego przez osławionego Alfreda Rosenberga, któremu Hitler powierzył duchowe kierownictwo partji „nazich", ukazał się artykuł gloryfikujący wroga chrześcijaństwa Ernesta Haeckl'a. Artykuł ten napisany przez Heinz'a Bruecknera uległ ostrej krytyce na łamach czasopisma, poświęconego sprawom diecezji berlińskiej, gdzie zwrócono uwagę, że apel skierowany do młodzieży niemieckiej, aby wytyczne ideologji Haeckl'a uważała odtąd za swoje duchowe ideały, wykazuje, że Heinz Brueckner „podburza młode pokolenie Niemiec do bezwzględnej walki przeciwko chrześcijaństwu a specjalnie przeciwko Kościołowi katolickiemu".

Autor rozprawy zawartej we wspomnianem czasopiśmie katolickiem udowadnia, że koncepcje Haeckel'a, który był z wykształcenia przyrodnikiem, okazały się w dziedzinie filozoficznej i religijnej — bez wartości i wyrządziły w swoim czasie wiele szkody zwłaszcza wśród półinteligentów.

O tym właśnie człowieku pisze obecnie hitlerowiec Hans Brueckner, z entuzjazmem dowodząc, że „walka, jaką podjął Haeckel przeciwko wpływom wywieranym przez Kościół na szkolnictwo była inspirowana przez ten specjalny nordycko-germański zmysł, który wszelkiemi siłami nakazuje przeciwstawiać się taktyce przemocy, stosowanej przez Rzym i Kościół".

Ernest Haeckel, jak to należy przypomnieć, przyrodnik niemiecki (1834–1919) był żarliwym propagatorem idei Darwina w sprawie powstawania gatunków i niemało przyczynił się do rozpowszechnienia monizmu i materializmu. O nim mówi E. Blanc w swej „Histoire de la Philosophie": „Nienawiść sekciarska, jaką pałał Haeckel do religji nie jest godną nietylko uczonego, ale szlachetnego człowieka".

CYNICZNA ZAPOWIEDŹ NOWYCH PROCESÓW PRZECIWKO DUCHOWIEŃSTWU. Na jednym z kursów przeszkoleniowych w południowym Badenie namiestnik tego kraju Wagner, dając upust swej nienawiści do katolicyzmu, powiedział m. in.: „Kościół katolicki nie powinien przypuszczać, że tworzymy męczenników. Nie będziemy robili Kościołowi tej przysługi. Będziemy tworzyli nie męczenników, lecz przestępców. Mogę Panów zapewnić: gdy skończy się szereg procesów dewizowych, zaczniemy inny szereg procesów".

Cyniczna szczerość dygnitarza hitlerowskiego dosadnie oświetla metody, jakie w Trzeciej Rzeszy stosuje się w bezwzględnej walce z chrześcijaństwem.

ATAK NA WYDZIAŁY TEOLOGICZNE. Niemieckie neopogańskie czasopismo „Blitz" rozpoczęło ostatnio kampanję przeciw wydziałom teologicznym na uniwersytetach, żądając całkowitego ich skasowania. „Skoro skasuje się na naszych uniwersytetach fakultety teologiczne — pisze wspomniany organ współczesnych pogan, przestanie kapłan chrześcijański być człowiekiem z akademickiem wykształceniem, szybko opadną jego nimb i wpływy, z których korzysta jeszcze u szerokich mas jako osoba wykształcona, wskutek czego i samo chrześcijaństwo rychle straci grunt pod nogami".

Wojujący wolnomyśliciele próżno łamali sobie głowę, jak zdusić naukę chrześcijańską, nowi poganie niemieccy jednak znaleźli doskonałą na to receptę: pozbawić kapłanów wykształcenia, skasować wydziały teologiczne!

LAROMANI W JUGOSŁAWJI. Rzadko kiedy słyszy się o Laromanach, mieszkających na pograniczu Jugosławji, Albanji i Czarnogóry. Pierwotnie katolicy, Laromani przyjęli w czasie wielkich prześladowań tureckich oficjalnie mahometanizm, choć potajemnie zachowali wierność wierze katolickiej. Lecz z biegiem czasu stali się rodzajem sekty, która się opiera wszelkim próbom nawrócenia. Laromani dzielą się na dwie grupy, pierwsza osiadła niedaleko miasta Prizren, druga w okolicy świątyni Najśw. Marji Panny w Letnicy. Jeden z kapłanów, przy tej świątyni pracujący, opisuje, jak pewna kobieta z bardzo daleka przyszła do Letnicy, żeby podziękować Najśw. Marji za wyzdrowienie syna jedynaka. Aczkolwiek jest wdową od 20 lat, nie wyszła poraz wtóry zamąż wbrew zwyczajowi muzułmańskiemu, bo chciała pomóc swemu synowi w nawróceniu na katolicyzm. Dziecko jej przyjęło chrzest, ale oboje pozostali urzędowo muzułmanami, w sercu katolikami. Świątynię w Letnicy odwiedzają pątnicy wszystkich ras i wszystkich religij. Pielgrzymi z pośród Laromanów tem się od innych wyróżniają, że przy wejściu do świątyni zdejmują okrycie z głowy, a kobiety odsłaniają swe welony. Nie mają odwagi przyznać się do katolicyzmu, ale ich nabożeństwa do Najśw. Marji Panny i ufność w jej pomoc zapewne wnet połączą ich z Kościołem katolickim.

X. COUGHLIN U PREZYDENTA ROOSEVELTA. Znakomity kaznodzieja i znany działacz społeczny, O. Coughlin, którego kazania radjowe cieszą się niesłabnącem powodzeniem w Stanach Zjednoczonych i którego wielkie dzieło „National Council for Social Justice" (Narodowa Rada Sprawiedliwości Społecznej) liczy coraz więcej członków, został niedawno zaproszony do Białego Domu, gdzie odbył z prezydentem Rooseveltem dłuższą rozmowę. Fakt ten wywołał żywe zainteresowanie w kołach katolików amerykańskich, bowiem X. Coughlin, jak ogólnie było wiadomo, niejednokrotnie występował przeciwko różnym reformom, projektowanym przez prezydenta.

WIKARJUSZ APOSTOLSKI HARRARU O SPRAWIEDLIWOŚCI DLA ABISYNJI. Wikarjusz apostolski Harraru w Abisynji, biskup Jarosseau nadesłał do międzynarodowego komitetu obrony narodu abisyńskiego list, w którym oświadcza swoje sympatje po stronie Abisynji i pisze: „Łącząc się jednomyślnie wraz z wszystkimi Abisyńczykami u boku ich wspaniałomyślnego cesarza, ufam niezłomnie, że Liga Narodów, najwyższe uosobienie ludzkiej sprawiedliwości i ochrony praw ludów, dopomoże do zwycięstwa słuszności prawa ponad prawem silniejszego".

KATOLICKI KONGRES RADJOWY. W tych dniach na posiedzeniu zarządu Międzynarodowego Biura Radja Katolickiego w Brukseli ustalono ostateczny program katolickiego kongresu radjowego, który, jak niedawno podaliśmy, odbędzie się w Pradze w dniach 4—8 maja r. b. Referaty kongresowe objęli: dr. O. Czeya, dyrektor radja austrjackiego (Radjo w świecie), o. J. Dito, dyrektor holenderskiego radja katolickiego (Katolicy wobec zagadnienia radja), M. Jordan z nowojorskiej National Broadcasting Corporation (Katolicy a radjo w Stanach Zjednoczonych), P. Speet (Radjo i misje), M. Hankard (Udział katolików w radjo), dr. M. Weingart z Pragi (Radjo i nauka), dr. A. Fuchs z Pragi (Radjo i prasa) i J. van Dijck (Obecny stan telewizji).

---

# PRZEGLĄD PRASY

### w kraju:

*„Ruch charytatywny"* zastanawiając się w jednym z artykułów nad wychowaniem w Polsce, widzi pewną ujemną rzecz, a mianowicie:

„Wpływy obce, obce systemy wychowawcze, przenoszone do szkół i na teren pracy społecznej, przesłoniły i poniekąd zniekształciły w ostatnich pokoleniach właściwą strukturę duchową i umysłową polskiego człowieka".

Zastanawiając się nad wadami i zaletami ludu polskiego, pisze autor o grożącem niebezpieczeństwie wzrostu wad na tle dzisiejszych, wyjątkowych czasów.

„Dzisiejsze warunki ekonomiczne przyczyniają się do rozrostu wielu wad społecznych, które specjalnie w oddziaływaniu na charakter polski, wyrządzają wielkie szkody; myślimy tu o warunkach takich, jak bezrobocie, które zmusza do egzystencji z dnia na dzień. Hodują one niepunktualność, bezproduktywne marzycielstwo, oraz zwyczaj krytykowania spraw i objawów życia niedość zrozumiałych dla umysłów mało wyrobionych. Ułatwia to dostęp do szerokich mas ludowych różnym rozmyślnie rozsiewanym szkodliwym prądom. Jako przeciwdziałanie stosować trzeba przygotowywanie poszczególnych jednostek do współżycia i współdziałania w duchu Bożym, tak z najbliższem, jak i dalszem otoczeniem, zaprawianie od najwcześniejszej młodości do współpracy społecznej".

Są to dla nas bardzo ważne uwagi. Wprawdzie młodzież jest zaprawiana od najwcześniejszej młodości do pracy społecznej, ale... nie zawsze w duchu Bożym i pod opieką Kościoła.

*„Przegląd katolicki"* umieścił dość obszerny artykuł na temat walki z alkoholizmem. Jest to rzecz zawsze aktualna, nawet poza Tygodniem Trzeźwości, toteż przytoczymy kilka trafnych uwag na ten temat:

„Wobec zagranicy Polska chlubi się swą ustawą przeciwalkoholową, tymczasem jest rzeczą zastanowienia godną, że ogół społeczeństwa prawie nie zna tej ustawy, ani też nie dba o jej zachowywanie przez sprzedawców napojów wyskokowych; a przecież ustawa w wielu wypadkach (podkr. nasze) daje potężną broń w walce z pijaństwem: n. p. zabrania sprzedaży lub podawania do spożycia jakiejkolwiek ilości alkoholu nieletnim do lat 21 oraz uczniom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich bez względu na ich wiek..."

Autor przytacza jeszcze kilka wyjątków z tej ustawy. Trzeba przyznać słuszność, że rzeczywiście dużo się o niej mówi, ale mało kto zna treść ustawy. Możeby ktoś wydobył ją z za parawanu tajemniczości i całą podał ogółowi do wiadomości. Sądzę, że najlepiej byłoby, gdyby wszystkie tygodniki diecezjalne wydrukowały ustawę tę na swoich łamach i w ten sposób zaznajomiły z nią społeczeństwo. Napewne niejeden czytelnik skorzystałby ze znajomości tej tak ważnej ustawy. To może byłoby nawet lepsze, niż wypisywanie artykułów abstynenckich, powszechnie znanych.

*„Hasło Podwawelskie"* w artykule „Organizowanie odsieczy dla żydów" podaje do wiadomości, że żydzi mobilizują wszystkie możliwe siły do walki z antysemityzmem. Pewne fakty twierdzają, że w obronie żydów stanęła P. P. S. (co zresztą nie wydaje się nam dziwne).

„Są jeszcze i inne objawy, — pisze „Hasło" — które świadczą, iż socjaliści organizują odsiecz żydom, którzy narzekają, iż grozi im upadek gospodarczy i ruina materjalna w następstwie bojkotu, jaki organizuje ruch antysemicki".

Dlaczego P. P. S. nie przeraża się upadkiem gospodarczym Polaków i ruiną materjalną naszych rodaków?

*„Przewodnik społeczny"* w ostatnim numerze przynosi szereg ciekawych i wartościowych artykułów, które są tematami do pogadanek i referatów w katolickich organizacjach. I tak: na wstępie znajdujemy dobrze opracowany i aktualny artykuł p. t.: „Życie kulturalno-moralne wsi". Drugi to: „Zdobycze idei korporacyjnej w obozie socjalistycznym". Jest to rzecz głębsza, może za mało popularnie napisana, ale nie bez wartości dla pracowników społecznych. Następnie „Przew. społ." odsłania „tajemnice" Związku „Wici", co ze względu na szerzenie się tej organizacji w niektórych województwach ma swoją wartość, odsłaniając ideologję „Wiciowców". Znajdujemy też garść wiadomości na temat: „Zalecanki komunistów do młodzieży katolickiej", — oraz: „O powrót matki do ogniska rodzinnego.

*„Nywa"* w numerze 1. zawiera nast. artykuły: „Pod znakiem jubileuszu" (z okazji jubileuszu J. E. X. Metropolity Szeptyckiego). Piękny i wartościowy dla księży jest stosunkowo niedługi artykuł p. t.: „Duch ascezy". Autorowi chodzi o ascezę kaznodziei i ascezę w kazaniu. Słusznie zauważa, że:

„Niezwykłą wagę kaznodziejstwa stwierdza także i psychika wiernych, którzy choćby najokazalsze nabożeństwo uważają za nieskończone, jak długo nie usłyszą nauki...

A kiedy wracają... do domów, to pierwsze pytanie stawiają im domownicy, co słyszeli na nauce. Nie pytają się, co się odprawiało i jak, ale pierwszem słowem, jakie było kazanie".

Jest to ważne podchwycenie, zmuszające kaznodzieję do sumiennego przygotowania się do kazania.

*X. Michał Milewski.*

### Zagranicą.

*„Irenikon"*, dwumiesięcznik, wychodzący w Belgji, w D'Amay-sur-Meuse przynosi w ostatnim zeszycie ub. r. w dziale „Rosyjska kronika religijna" pióra C. Lialine'a wiadomości o stanie Kościoła prawosławnego wśród emigracji rosyjskiej i w Rosji sowieckiej. Według tej relacji w państwie Sowietów zniesiono dekretem z dnia 18.V. 1935 Św. Synod, pełniący tymczasowo zwierzchnią władzę nad schizmatykami rosyjskimi, a ustanowiono pewien rodzaj soboru, złożony ze wszystkich biskupów, który w miarę potrzeby zwołuje metropolita moskiewski, pełniący funkcje patrjarchy.

Obecny metropolita moskiewski Sergjusz został mianowany przez dawny Synod w porozumieniu z rządem sowieckim metropolitą Moskwy i Kolomny, co znalazło swój wyraz w wielkiej uroczystości w Moskwie, w dniu 2 maja ub. r., w której wzięło udział 20 biskupów i wyższe duchowieństwo stolicy.

Wspomniany Synod wydał też dnia 12 marca 1934 r. nową ustawę o biskupach prowincjonalnych, w której wzmocnił ich stanowisko ku niezadowoleniu niektó-

rych biskupów-wikarjuszy i uczynił ich pośrednikami między biskupami i zastępcą patrjarchy oraz władzami sowieckiemi. W ten sposób podzielono całą Rosję sowiecką na 20 prowincyj kościelnych, z których 3 przypada na Ukrainę sowiecką, reszta na Rosję właściwą od Mińska i Smoleńska po Irkuck i Chabarowsk.

Mimo tych „ustępstw" Sowietów na rzecz hierarchji schizmatyckiej, widzi w nich emigracja rosyjska dalsze pogłębianie się kryzysu religijnego w Rosji i dalsze schodzenie ich Kościoła do katakumb.

*„Schonere Zukunft"* z dnia 9.II, w art. dra Norberta Grohausera, p. t. „Zwrot ku Rzymowi w Stan. Zjedn. A. P.", uzasadnia panujące tam dziś prądy za unją z Kościołem katolickim, wskazując na 2 główne przyczyny, z których one wypłynęły. Jedna z nich, to wysoki poziom organizacyj katolickich w tym kraju, które skupiły w swem gronie liczne zastępy katolików i skierowały ich wcześniej, niż w innych krajach do Akcji Katolickiej w uprawianiu apostolstwa świeckiego. Dziś akcja ta jeszcze bardziej się wzmocniła pod hasłem „propagandy czynu" w organizacjach dawniej powstałych i nowych, z których wymienić należy „Katolicki klub książkowy", dbający o liczne wydawnictwa katolickie i „Campion Propaganda Committee", zmierzająca do pogłębienia życia wewnętrznego swych członków przez codzienną Mszę św., Komunję, wspólne odmawianie modlitw brewjarzowych, zwłaszcza Prymy i Komplety, wykształcenie religijne, akcję charytatywną i t. p.

Drugą przyczyną jest kryzys dzisiejszej kultury duchowej i materjalnej, który usunąć może tylko chrześcijaństwo katolickie.

„Kultura chrześcijańska, mówi niedawno wydana odezwa przedstawicieli episkopalnego kościoła w Stan. Zjedn., jest zagrożona, jak nigdy przedtem. Zbawiciel nasz ganił Faryzeuszów i Saduceuszów, iż nie chcieli poznać znaków czasu. My zasługujemy na podobną naganę. W jednych krajach zmierza się dziś otwarcie, a w innych w ukryciu do całkowitego zniszczenia chrześcijańskiej cywilizacji i prawa moralnego, zwłaszcza wśród młodego pokolenia... Jak może rozdzielone chrześcijaństwo wystąpić do walki z tak strasznym wrogiem".

Taktyka wrogów, mówi dalej odezwa, skierowana jest przedewszystkiem przeciwko Rzymowi, jako centrum całego chrześcijaństwa i ona też protestantów uczy, że zwycięstwo chrześcijaństwa nad bezbożnym światem może być odniesiona tylko w oparciu o Rzym.

„Protestantyzm, czytamy dalej w odezwie, ongiś wyznanie większości narodu amerykańskiego dziś zawodzi pod względem etycznym, kulturalnym i religijnym. Jego siła wewnętrzna, w najlepszym razie negatywna, dziś wyczerpuje się i zanika i przestaje już pociągać umysły do siebie. Obawiać się nawet należy, że w niedługim czasie zastąpią nasz protestantyzm chrześcijańskie „mity"".

*„Nova Revija Vjeri i Nauci"*, dwumiesięcznik poświęcony sprawom religijnym i naukowym, wydawany w języku kroackim i słoweńskim przez konwent OO. Franciszkanów w Makárska (Dalmacja), Jugosławja, zawiera w ostatnim numerze ub. r. między innemi artykuły: o Abisynji, Socjalizmie i Marksizmie i Wiktora Hugona pojęcia o Bogu i Kościele, z okazji 50-letniej rocznicy jego śmierci. Z działu kroniki miejscowej dowiadujemy się, że wszystkie stowarzyszenia katolickie w Jugosławji będą obchodzić uroczyście w lutym 14-letnią rocznicę wstąpienia na tron Ojca św. Piusa XI; w tym miesiącu przypada też uroczystość 80-lecia urodzin arcybiskupa Zagrzebia dra Bauera.

*X. dr. Józef Dajczak.*

## KOMUNIKATY

Polskie Towarzystwo Teologiczne we Lwowie, zawiadamia, że we wtorek dnia 18 lutego 1936 r. odbędzie się o godzinie 17-tej w sali Dziekanatu Wydziału Teologicznego (nowy uniwersytet) posiedzenie naukowe P. T. T. — Porządek dzienny: 1) wykład O. Dra Jacka Woronieckiego na temat: „Święci kościoła rosyjskiego" i 2) wykład X. Prof. Dra Szczepana Szydelskiego na temat: „Działalność biblisty La Grangea.

*Zarząd P. T. T.*

KOMUNIKAT LWOWSKIEGO KOŁA XX. KATECHETÓW.

Tematem Zebrania w dniu 19 b. m. będą „Sprawy bieżące". Początek o godz. 16.30 przy pl. Kapitulnym 7. I. p.

*X. T. Bielówka*, prezes, *X. M. Milewski*, sekretarz.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW WE LWOWIE. W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich 11, odbędą się rekolekcje zamknięte dla kapłanów od 2 do 6 marca, od 22 do 26 czerwca, od 6 do 10 lipca, od 3 do 7 sierpnia.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godzinie 20-tej, koniec — ostatniego dnia rano. Pożądane są możliwie wczesne zgłoszenia.

## Książki nadesłane do Redakcji:

1) X. Karol Marciak. Katechizm religji katolickiej. (Dla starszej młodzieży szkół powszechnych). Przemyśl 1936. Str. 220. Do nabycia w Sekretarjacie Generalnym Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej w Przemyślu, ul. Katedralna 18 a. Cena 1.25 zł.

2) Dr. Aleksander Zajdlicz. Odkrycie Dr. Ogino. Str. 50. Poznań 1936. „Ostoja", Pocztowa 15.

3) Dr. Stefan Dąbrowski, prof. Un. Pozn.: Eugenika ze stanowiska katolickiego. Str. 57. Poznań, Naczelny Instytut A. K.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

*X. R. C.* Termin konkursu na kazania upływa 1. IV. b. r., a nie 2. II. Czy będą wydane w osobnej książce i jaką będzie jej cena, nie można dziś przewidzieć.

# Tow. „Bibljoteka Religijna"
## KSIĘGARNIA I SKŁAD PRZYBORÓW LITURGICZNYCH
**WE LWOWIE : : : : : : : UL. RUTOWSKIEGO 5**

**Tel. 283-57** **P. K. O. 505.365**

### POLECA NA WIELKI POST:

| | |
|---|---|
| *Bochenek J. X. Dr.:* Nawróć się do Pana Boga swego. Kazania pasyjne | zł. 1.50 |
| *Cieszyński N. X.:* „A oni poszli za Nim". Kazania na tle Męki Pańskiej | —.80 |
| *Collet:* Medytacje rekolekcyjne — brosz. 2.—, oprawne | 3.— |
| *Crawley O.:* Konferencje rekolekcyjne | —.60 |
| *Czarnecki J. X.:* Golgota a życie dzisiejsze | 4 — |
| — „Ojcze odpuść im"... Męka Pańska a życie dzisiejsze | 2 — |
| *Dąbrowski T. X.:* Kazania o Męce Pańskiej na 3 posty | 2.50 |
| *Dymurski J. X.:* Syn marnotrawny. Rekolekcje dla młodzieży męskiej | 2.50 |
| *Emmerich K.:* Bolesna Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa — brosz. 2.— zł., opr. | [illegible] |
| *Fey Klara M.:* Rozmyślania o Męce Pana Jezusa | [illegible] |
| *Grabowski J. X.:* Nauki rekolekcyjne dla młodzieży szkół powszechnych | 3.30 |
| *Hurter H. O. T. J.:* Szkice rekolekcyjne | 4.— |
| *Jaworski J. X.:* Kazania pasyjne z Wielkopiątkowem, Wielkanocnem i homilją na Poniedziałek Wielkanocny | [illegible] |
| *Józefowicz F. X.:* Nauki pasyjne | [illegible] |
| *Kajsiewicz X.:* Rozmyślania o Męce Pańskiej | [illegible] |
| *Kalinka W. X.:* Na Golgotę | [illegible] |
| — Rozmyślania o Męce Pańskiej | [illegible] |
| *Klemens K. X.:* O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela. 2 t | [illegible] |
| *Kłos J. X.:* Dwie ofiary. Kazania pasyjne | [illegible] |
| — Pan Jezus przed sądami ludzkiemi. 6 kazań pasyjnych z dodatkiem kazania na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego | 2.50 |
| *Kmiecik J. X.:* Kazania wielkopostne. 3 serje | 5 — |
| *Kowalski K. X. dr.:* Kazania pasyjne | 2.50 |
| — Nauki rekolekcyjne o Akcji Katolickiej | 2.50 |
| *Liguori A. św.:* O Męce Pana Jezusa | 2.50 |
| — Rozważania o cierpiącym Zbawicielu | —.30 |
| — Rozmyślania rekolekcyjne i prawdy wieczne | 1.— |
| — Uwagi o Męce Pana Jezusa dla dusz pobożnych | 2.50 |
| *M. K.:* Krótkie rozważania o Stacjach Drogi Krzyżowej dla dusz wewnętrznych | —.40 |
| *Macko A. X. Dr.:* Młodzieńcze wstań. Konferencje wielkopostne | [illegible] |
| *Mączka Cz. O.:* O zorjentowanie się w życiu. Nauki rekolekcyjne | [illegible] |
| *Masny M. J. X.:* Nabożeństwo do Męki Pańskiej | [illegible] |
| *Momidłowski St. X.:* Kazania o Męce Pańskiej | [illegible] |
| *Mrowiński W. X.:* Krótkie rozmyślania o Męce Pańskiej z przykładami | —.80 |
| *Musiał K. X.:* Powrót do Boga czyli kazania rekolekcyjne | 3.50 |
| *Niezgoda P. X.:* Droga życia. Rozważania wielkopostne | 3 — |
| *Perroy L.:* Kalwarja | 3.— |
| *Pabis J. X.:* Wstanę i pójdę do Ojca mego. Nauki rekolekcyjne dla młodzieży męskiej na tle przypowieści o synu marnotrawnym | 2.50 |
| *Pilch Z. X. Dr.:* Odrzucenie Mesjasza jako następstwo grzechów narodu żydowskiego. Cykl kazań pas. | 2.— |
| *Puchalski F. X. Dr.:* Kazania pasyjne | 1.20 |
| *Rogóż A. X.:* W cieniu ołtarza. Materjały rekolekcyjne | 1.50 |
| — Bądź mężem. Nauki rekolekcyjne dla młodzieży pozaszkolnej męskiej | 2.— |
| *Riedl K. X.:* Czytania o Męce Pańskiej | —.60 |
| *Semenenko P. X.:* Męka i śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa | 3.50 |
| — Rozmyślania o Męce Pańskiej | [illegible] |
| *Smogór K. X.:* Kazania na 40 godzinne nabożeństwo i homilje wielkopostne | [illegible] |
| *Tarnkowski J. X.:* Konferencje pasyjne | [illegible] |
| *Tóth T.:* Chrystus w cierpieniu i chwale | [illegible] |
| *Walczyński F. X.:* Kazania pasyjne o tajemnicach krzyża Pana Jezusa | [illegible] |
| *Weryński H. X.:* Testament Zbawiciela. Kazania pasyjne | [illegible] |
| *Wróblewski A. X.:* Godzina Boża dla pań | [illegible] |
| *Załuski A. X.:* Kazania wielkopostne | [illegible] |
| *Załłokiewicz K. X. T. J.:* Kazania o Męce Pana Jezusa | [illegible] |

Zamówione książki dostarczamy odwrotnie. [illegible]




Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.